

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/65443,Zmarl-najstarszy-polski-marynarz.html>
19.04.2024, 23:33

Zmarł najstarszy polski marynarz

Znał admirała Józefa Unruga, pułkownika Stanisława Dąbka, pułkownika Kazimierza Pruszkowskiego. W Gdyni odszedł 103-letni kapitan Aleksander Pawelec, ostatni obrońca Kępy Oksywskiej, najstarszy polski marynarz.

Aleksander Pawelec urodził się 13 grudnia 1915 r. w Lututowie (powiat Wieluń). W marcu 1931 r., w nadziei na poprawę warunków życia, wraz z rodziną przeniósł się do Gdyni. Był bileterem w kinach „Lido” i „Morskie Oko”. Potem awansował na pomocnika operatora, mistrza reklamy, wreszcie został kierownikiem kina. W lutym 1939 r. został powołany do służby w 1 Morskim Batalionie Strzelców w Wejherowie, przekształconym w 1 Morski Pułk Strzelców. W przededniu wojny został przydzielony do oddziału zwiadowczego, a do jego obowiązków należało m.in. patrolowanie granicy – co noc przemierzał na rowerze średnio 120 km.

4 września został ranny.

– Niedaleko mnie wybuchł pocisk. Padłem. Straciłem przytomność. Gdy się obudziłem całą twarz miałem zalaną krwią. Zostałem przewieziony do szpitala polowego. Młody lekarz zdjął prowizoryczny opatrunek, który miałem założony, spojrzał na mnie i stwierdził: „Nie jest tak źle. Ma pan szczęście, że to rana tłuczona. Gdyby była cięta, straciłby pan swój czerep”. Prawdopodobnie, podczas wybuchu zostałem uderzony odłamkiem pocisku albo kamieniem – wspominał w rozmowie z Janem Hlebowiczem.



Po opatrzeniu rany, mimo protestu lekarza, ruszył do walki. 6 września 1939 r., w czasie obrony Gdyni i Kępy Oksywskiej, odegrał niebagatelną rolę w przekazywaniu rozkazów pomiędzy ppłk. Pruszkowskim a płk. Dąbkiem.

- W szóstym dniu wojny dostałem rozkaz przewiezienia meldunku do dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża. Płk Dąbek podszedł do mnie. Był niższy niż ja. Krępej budowy. Stanąłem na baczność, zasalutowałem. Jego spojrzenie było marsowe, przenikliwie głębokie. Jakby chciał z moich oczu wyczytać kim jestem, czy może mi zaufać. Robiło to wrażenie na prostym żołnierzu. Nie uśmiechał się - opowiadał.

19 września 1939 r. A. Pawelec trafił do niewoli niemieckiej, następnie do obozu jenieckiego w Gross-Born, skąd 19 września 1940 r. uciekł do wysiedlonej z Gdyni rodziny. Wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, a następnie do Armii Krajowej pod pseudonimem „Karol”. W lecie 1943 r. został dowódcą Armii Krajowej w gminie Lututów. W kwietniu 1945 r. powrócił z rodziną na Wybrzeże.

Aleksander Pawelec otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, m.in. Medal im. Eugeniusza Kwiatkowskiego „Za wybitne zasługi dla Gdyni”. Po przejściu na emeryturę często spotykał się z młodzieżą licealną i studentami Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, opowiadając o wydarzeniach, których był świadkiem i uczestnikiem. Zmarł 4 lutego.